Nr. 516. We Lwowie, czwartek dnia 5 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(*Telegram Dziennika Polsk.*).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Ugron oświadcza, że nie przyjmuje rezygnacji Apponyiego do wiadomości i zarzuca stronnictwu liberalnemu, że wskutek intryg tego stronnictwa Apponyi zmuszony jest ustąpić.

P. Hock (dziki) bardzo obszernie omawia zasługi Apponyiego. Podczas jego mowy większa część stronnictwa liberalnego opuszcza salę. Poseł Hock zaznacza, że jest to niesprawiedliwem, iż kto inny zbiera owoce z zasług Apponyiego. Przez 20 lat walczył ustępujący prezydent o idee narodowe. Teraz popełniono niejako kradzież kieszonkową na nim (żywe oklaski na lewicy) Hock zapytuje, czy Apponyi co zawinił, że musi ustąpić? Głos (jeden) na prawicy: „Tak jest“. Oburzenie na lewicy. Mowca kończy wnioskiem, by przyjąć rezygnację z ubolewaniem do wiadomości.

W tej chwili wchodzi na salę sam Apponyi, powitany burzą oklasków z lewicy, do których przyłączyła się także partja liberalna.

Zabrawszy głos oświadcza Apponyi, że wprawdzie wnioski o nieprzyjęcie jego ustąpienia przynoszą mu zaszczyt, to jednak sprzeciwia się im, ponieważ jego postanowienie jest definitywne. Okoliczności politycznej natury wciągnęły go w kontrowersje, które mogą mu w przyszłości utrudniać prowadzenie obrad w izbie, gdzie mogłaby nastąpić krytyka postępowania prezydenta izby. To jest powodem jego ustąpienia, prosi więc o przyjęcie rezygnacji do wiadomości. (Huczne oklaski). Na tem posiedzenie na chwilę przerwano.

Po przerwie wszedł do sali hr. Tisza za członkami gabinetu. Prawica urządziła nowemu ministerstwu owację. Lewica zachowywała się zrazu spokojnie. Gdy Tisza powstał, aby zabrać głos, wszczęła się na lewicy, szczególnie skrajnej, ogromna wrzawa. Prezydent ministrów prosi, by izba pozwoliła odczytać reskrypty królewskie, dotyczące zmiany ministerstwa. Wśród wrzawy jednak głosu jego nie słychać. Mimo hałasu, odczytuje sekretarz pisma odręczne o dymisji gabinetu Khuena i zamianowaniu nowego gabinetu. Lewica woła: To jest podłość i nie ścierpiemy tego; precz z nim! Z prawicy odpowiedziano na to długotrwałymi okrzykami „Eljen“ na cześć Tiszy. Tymczasem lewica woła: Prosimy o odbycie tajnego posiedzenia.

Tisza usiłuje mówić: „Tylko na chwilę“... Wrzawa jeszcze większa. Wołania z lewicy:

Prosimy o głos do regulaminu.

Prezydent dzwoni.

Tisza: „Tylko na kilka chwil prosimy o cierpliwość“... (Wrzawa).

„My, którzy otrzymaliśmy ster rządu, uważamy za swój obowiązek podać do wiadomości izby nasz program.. W tej chwili znów wzmógł się hałas, słychać okrzyki! Żądamy tajnego posiedzenia!

Tisza w ogóle nie może zyskać posłuchu, to też po chwili siada. Przewodniczący wśród ogromnej wrzawy w izbie zarządził po raz drugi pauzę.

Budapeszt. Wczoraj o godzinie 2 po południu przerwane posiedzenie sejmu węgierskiego podjęto na nowo.

P. Rakovszky uderzył gwałtownie na wiceprezydenta Daniela za to, że przerwał dyskusję nad rezygnacją hr. Apponyi'ego, zarządził odczytanie reskryptu królewskiego i nawet ogłosił jego przyjęcie. Podobnie przemawiał p. Holle.

Prez. Tisza próbował ponownie zabrać głos, ale w tej chwili powstała znowu wrzawa, która się jednakże powoli uciszyła. Hr. Tisza zwrócił się do izby z prośbą, aby poparła rząd w uspokojeniu umysłów z powodu drobnego epizodu podczas ostatniego głosowania. (Wołania na lewicy: „Ten przewodniczący jest niemożliwy! Trzeba go wyrzucić! I pan to nazywasz niewinnym epizodem?“) Rząd spełniając swój obowiązek, przedłożył reskrypt królewski, który, jak to bywa zawsze, przyjęto bez dyskusji, z wyrazami hołdu, do wiadomości. Obecnie rząd prosi, aby izba przerwaną tem dyskusję (wrzawa), podjęła na nowo, poczem dopiero rząd przedłoży swój program. (Oklaski na prawicy).

P. Kossuth ostro uderzył na wiceprezydenta, powiadając, że błąd jest do naprawienia tylko w ten sposób, jeżeli wiceprezydent Daniel poda formalnie swą dymisję.

P. Hock nazwał zajście początkiem rządów samowoli.

P. Polonyi uważał postąpienie wiceprezydenta za niebywałe, które musi być ukarane. Mowca żąda cofnięcia przyjęcia do wiadomości reskryptu. Mowca zapytuje wiceprezydenta czy on istotnie ogłosił reskrypt za przyjęty i nadto protokół autentyfikował?

Wicepr. Daniel przyznaje to, powiada jednakże, iż ma czyste sumienie, spełnił bowiem tylko swoje obowiązki.

Po dłuższej jeszcze dyskusji formalnej uchwalono na dzisiejszem posiedzeniu dyskutować dalej nad rezygnacją hr. Apponyiego z godności prezydenta izby, poczem obrady zamknięto.

Posiedzenie izby magnatów.

Budapeszt. Posiedzenie izby magnatów odbyło się wczoraj o godzinie 4ej po południu. Po odczytaniu wpływów p. Nyari wprowadził nowy gabinet, który powitano okrzykami: „Eljen!“

Hr. Tisza zabrawszy głos skreślił dzieje ostatniego przesilenia węgierskiego i stwierdził, że wypływają zeń dwie nauki: że opinia szerokich warstw narodu węgierskiego jest ożywiona gorącem pragnieniem by część węgierska wspólnej armji posiadała węgierską komendę i język służbowy, a powtóre, że naród, zmierzający do tego celu wzdryga się przed głębokim konfliktem i dla tej zdobyczy nie chce poświęcić harmonji korony z narodem. Wśród takich okoliczności korona uczyniła krok pierwszy, przez oświadczenie królewskie, że stoi na dawnej podstawie prawnopaństwowej, umożliwiającej, by w tej kwestji przeprowadzono reformy w duchu życzeń i dążeń narodowych. Dziś jako reprezentant rządu królewskiego, mowca zapowiada szereg doniosłych reform.

Program rządowy.

1. Stwierdzono, że godła wojskowe nie odpowiadają prawnopaństwowemu stanowisku Węgier, przedsięwzięte więc będą odpowiednie ich zmiany. 2. Ważną jest sprawa sądownictwa wojskowego, a rząd postara się o to, aby reforma postępowania karnego przeprowadzoną została jak najprędzej na podstawie bezpośredniości, jawności i ustności. 3. Przeniesienie oficerów Węgrów do pułków węgierskich, na podstawie królewskiego rozporządzenia z r. 1863. Przeniesienia te są w toku, w tym roku nastąpią dalsze, a rząd dbać będzie o przyspieszenie tej sprawy.

Najważniejszym jednak punktem jest sprawa wychowania wojskowego, gdyż mimo przeniesień oficerów Węgrów do Węgier nie zapobienie się brakowi oficerów węgierskich. Rząd więc będzie uważał za pierwsze swe zadanie dbać o to, aby mogła się wykształcić odpowiednia liczba oficerów. W tym celu dosyć będzie, aby w dostatecznie licznych zakładach wojskowych węgierskich, inteligencja klas średnich, mogła w odpowiedniej liczbie znaleść wojskowe wykształcenie. Prócz tego istnieje projekt utworzenia nowych instytutów wojskowych. System nauczania zaś ma być zmieniony w ten sposób, aby ci, którzy wyjdą z tych szkół, władali biegle językiem węgierskim.

Zwracamy się z pewną nadzieją do tych, którzy przeszkadzali funkcjonowaniu maszyny państwowej i prosimy ich, aby zawotowali przedłożenia, które są dla państwa konieczne. Niczego innego nie żądamy, jak, by zaniechali sztucznych, skrajnych środków, aby umożliwili większości uchwalenie najważniejszych konieczności państwowych, — by kraj wreszcie mógł poświęcić się ważnym i pilnym sprawom, które nie cierpią zwłoki. Sytuacja ekonomiczna kraju znajduje się w punkcie zwrotnym, przełomowym. Wobec wydatnego rozwoju ekonomicznego innych państw, nie możemy pozostać w tyle, z bezradnie założonemi rękami. Mowca spodziewa się, że stronnictwa drugiej izby (posłów), które dotychczas używały skrajnych środków i uniemożliwiały funkcjonowanie parlamentu, teraz zaniechają tego, tem bardziej, że mogą to uczynić bez upokorzenia, gdyż walka, którą prowadziły te stronnictwa, przyniosła owoce i uwieńczona została pomyślnym wynikiem.

Ustawodawstwo ma szereg bardzo pilnych spraw do załatwienia, ma uchwalić kontyngent rekrutów, budżet. Do wyłuszczenia szczegółowo swego programu, będzie rząd miał najlepszą sposobność w dyskusji budżetowej. Rząd będzie działał w kierunku liberalnym, narodowym, szanując ustawy i prawa współobywateli innych języków. Nie można bowiem zataić faktu, że prawie połowa obywateli kraju nie należy do narodowości węgierskiej. Tak jak przodkowie nasi i my odnosić się będziemy do innojęzycznych obywateli z braterską miłością i całą sympatją. Chcemy popierać wszystkie ich słuszne aspiracje i żądania, jeżeli one tylko nie staną w sprzeczności z wielkim widnokręgiem węgierskiego państwa i nie naruszą integralności kraju. Jednakże wobec tych, którzyby podkopywali jedność państwa i nadużywali swych praw, gdyby to nawet byli innojęzyczni poddani, postąpimy z całą bezwzględ-

nością i użyjemy wobec nich nie tylko obecnych środków, lecz rząd postara się o zaostrzenie tych środków.

Omawiając stosunki z Chorwacją zaznaczył mowca, że naród chorwacki w duchu węgierskich ustaw uznany jest za samodzielny naród. Węgierskie ustawodawstwo z roku 1868 rozwiązało wszelkie kwestje, jakie istniały między Węgrami a Chorwacją, a uczyniło to dlatego, by w ten sposób wzmocnić zaufanie Chorwacji do Węgier.

Tisza stwierdza z ubolewaniem, że dawna nienawiść dziś jeszcze w niektórych tamtejszych politycznych kołach ostro występuje. Równocześnie stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że większość chorwacka trwa wiernie przy polityce ugodowej, który to kierunek polityczny dozna poparcia od Węgrów.

Dalej zaznaczył Tisza potrzebę równowagi finansowej i oszczędności, nagłą potrzebę uregulowania płac urzędników państwowych, komitatowych i miejskich, polepszenia bytu nauczycieli, konieczność wypracowania nowego projektu inwestycyjnego, popierania handlu i przemysłu na równi z rolnictwem i uwzględnienia interesów tych w traktatach handlowych. W końcu prosi izbę o poparcie w dziele przywrócenia normalnych, konstytucyjnych stosunków.

Ferdynand Zichy wytknął Tiszy niewłaściwość krytykowania drugiej izby.

Tisza bronił się, ze nie krytykował postępowania izby posłów, przytaczał tylko fakty, które koniecznie trzeba było podać do wiadomości.

Prezydent Csaky powitał nowy rząd. Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Partja niezawisłości zajmie stanowisko wobec gabinetu Tiszy dopiero po przedstawieniu przez niego programu w izbie.

Partja liberalna uchwaliła kandydaturę Dezyderego Perczela na prezydenta, Emeryka Jakossy'ego na I. wiceprezydenta izby posłów.

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Sejm bukowiński.

Czerniowce. Wolnomyślni posłowie usiłowali przeszkodzić głosowaniu nad wnioskiem komisji nagany w sprawie p. Flondora, za pomocą przestawienia porządku dziennego. Marszałek sprzeciwił się temu. Następnie poseł Wolczyński imieniem klubu rumuńskiego a p. Bohosiewicz imieniem ormiańskich Polaków złożyli oświadczenia, że nie będą brali udziału w obradach, dopóki nie nastaną normalne stosunki. Posłowie obu tych stronnictw wyszli z sali. Wskutek braku kompletu zamknął marszałek posiedzenie.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. W sejmie dolno-austrjackim uczynił poseł Steiner naglący wniosek, domagający się uregulowania sprawy obdukcji w drodze ustawodawczej przez radę państwa.

Poseł Seitz sprzeciwił się temu wnioskowi, twierdząc, że jest to tylko dalszy ciąg akcji skierowanej przeciw nauce, wiedzy i lekarzom.

Wiedeń. Sejm dolno-austrjacki przyjął zmianę regulaminu, pozwalającą między innemi na wykluczenie posła, zakłócającego porządek.

Sejm czeski.

Praga. (Tel. wł.) *Hlas Naroda* donosi, że sejm czeski odbędzie jeszcze jedno posiedzenie d. 14 bm., na którem odczytane będą tylko wpływy, poczem sejm zostanie zamknięty.

O podsunięcie dziecka.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Berlin. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano najpierw szwagrową Jadwigi Andruszewskiej, Walentynę. Zeznała ona, że w ciągu roku 1901 kilkakrotnie słyszała, jak Jadwiga mówiła też o jakiejś tajemnicy, którą przechowuje. Podczas swej obecności w Wróblewie odniosła Walentyna wrażenie, jakoby nie chciano dopuścić do tego, by z Jadwigą mogła się rozmówić. Uważa Jadwigę za osobę niegłupią, niezdolną do oszustwa, lecz nerwową. Z kolei zeznawała druga szwagrowa Andruszewskiej Stefania.

Św. Stefania Andruszewska zeznaje, iż często otrzymywała listy przeznaczone dla teściowej i te jej posyłała. Raz tylko otrzymała list do teściowej, nadeszły z Warszawy. W liście tym pewna kobieta dowiaduje się o pobycie dziecka i żąda wynagrodzenia.

Na pytanie, coby ten list miał znaczyć, odpowiedziała wówczas Andruszewska, że chodzi tu o pewną służącę ze wsi, a zapewniła słowem honoru, że hrabina Kwilecka nie ma z tym listem nic do czynienia. Św. zeznaje, że Jadwiga A. jest nerwową.

Św. dorożkarz Wilke, przypomina sobie, że w r. 1897 odwoził dwie zawoalowane kobiety, mówiące źle po niemiecku, na dworzec szląski i z powrotem. Jedna z nich coś trzymała pod płaszczem. Druga w powrocie z dworca nie miała kuferka, z którym pojechała na dworzec. Świadek stwierdza, że Knoska nic jest żadną z tych dam, a Kwiatkowska może być.

Robotnicy z Wróblewa zeznają źle o Andruszewskiej.

Św. agent Chechelski prowadził dochodzenia z polecenia hr. Kwileckiego. Niejaka Radwańska w Krakowie powiedziała mu, że owego czasu była niańką i odwiozła małe dziecię do Berlina. Od Kwileckiego dostał świadek 8.000 marek nagrody bez żadnych dalszych przyrzeczeń.

Św. komisarz rządowy Szulz z Poznania daje Chechelskiemu dobre świadectwo.

Rozprawę odroczono do dziś.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne

Posłuchania.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu na audjencji austro-węgierskiego ambasadora przy Watykanie hr. Szechenyi'ego.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Darmsztad. Wczoraj o godzinie kwadrans na 4 po południu odjechał car Mikołaj z liczną świtą i księciem heskim ze stacji Egelsbach do Wieshadenu.

Wieshaden. O godz. w pół do 5 po południu przybył tu car, witany na dworcu przez cesarza Wilhelma. Po serdecznem powitaniu odjechali monarchowie w otwartych powozach na zamek. W drugim powozie jechał w. ks. heski z księciem Henrykiem pruskim, w trzecim — Buelow z Lambsdorfem.

Otwarcie Akademji niemieckiej w Poznaniu.

Poznań. (Tel. Biura Wolfa). Odbyło się tu wczoraj uroczyste otwarcie Akademji w obecności ministra oświaty Studta i wielu zaproszonych gości. Minister oświadczył, że przybywa wyrazić uczucia całego rządu i odczytał dokument, mianujący rektorem Akademji Künnemana. Następnie zabrał głos rektor Künnemann i podniósł, że Akademia pracować będzie dla nauki niemieckiej w duchu pruskiego nauczania i nad podniesieniem świadomości narodowej. Starszy radca rządu Conrad w imieniu kanclerza hr. Bülowa, położył nacisk na zainteresowanie się jego sprawą Akademji. W styczniu 1902 kanclerz Bülow podniósł w sejmie pruskim, że oprócz pracy ekonomicznej na kresach wschodnich koniecznem jest podniesienie tam życia kulturalnego. Gdzie bowiem Niemcowi brak niemieckiej sztuki i nauki, tam on karłowacieje. Obecnie zabłysła na tej ziemi gwiazda lepszej przyszłości, a kanclerz wzywa publiczność tej prowincji, aby mając u siebie już teraz ognisko ducha niemieckiego i oświaty, garnęła się do niego i w ten sposób pomagała Akademji w skutecznej działalności. Nadzieje kanclerza powinny się spełnić w jak największej mierze. — Nastąpił jeszcze cały szereg przemówień.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych przy dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych dep. Serrette zażądał skreślenia pozycji dla tajnego funduszu. Prezydent ministrów Combes oświadczył, że ten fundusz jest dla rządu konieczny i uczynił z niej kwestję zaufania do gabinetu. W głosowaniu pozycję tę przyjęto 314 głosami przeciw 225.

Z Serbji.

Białogród. Urzędowo przeczą wiadomości pism zagranicznych o aresztowaniu oficerów w Belgradzie i innych miastach, wreszcie o konfiskacie broszury, mającej udowadniać, że król Piotr I. jest winnym zamordowania króla Aleksandra i królowej Dragi.

Jeszcze proces Dreyfussa.

Paryż. (Tel. wł.) Były kapitan Dreyfuss oświadczył jednemu ze swych krewnych, iż minister wojny André polecił mu, aby z Paryża nie wyjeżdżał, gdyż wkrótce odbędzie się rewizja jego procesu.

Zamach na prezydenta?

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Waszyngtonu: Aresztowano tu krawca Lewiego Braunsteina z Brooklynu, który koniecznie chciał mówić z prezydentem Rooseveltem. Znaleziono przy Brausteinie nabity rewolwer.

Wybory w Bułgarji.

Sofia. (Tel. wł.) Wybory do sobrania w Bułgarji, wbrew zapewnieniom urzędowym, były bardzo burzliwe. Prawie we wszystkich okolicach kraju przyszło do starć między wyborcami a żandarmerją, również dokonano wiele mordów politycznych.

Sytuacja na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* donosi. iż odpowiedź, którą Porta dała na notę Austro-Węgier i Rosji, w sprawie proponowanych reform, wcale tych mocarstw nie zadowoliła, gdyż Turcja czyni przeciw proponowanym reformom pewne przedstawienia i przedkłada odmienne wnioski. W kołach dypiomatycznych zapewniają, że tak Austro-Węgry, jak i Rosja są zdecydowane nie zmieniać na żaden wypadek ani jednego z najdrobniejszych żądań, zawartych w nocie. Oba mocarstwa postanowiły nie wdawać się z Portą w żadne więcej rokowania, a odpowiedzią, jaką wystosują, na ostatnie pismo Porty, będzie odrzucenie wszystkich jej życzeń i przedstawień. Umowa w Mürzsteg jest rezultatem dokładnych i rozważnych obrad i nie może stanowić przedmiotu dla rokowań z Turcją także i dlatego, że czas naciska i że do wiosny nowy porządek rzeczy musi być na Bałkanie zaprowadzony.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. Według dotychczasowych sprawozdań z wyborów miejskich, w przeważnej części miejscowości „republikanie" zwyciężyli ogromnemi większościami, a tylko w niektórych poprzechodzili kandydaci „demokratyczni", W Pensylwanji „republikanie" uzyskali większość 200.000 głosów, a w Ohio większość 100.000 głosów. W Nowym Yorku kandydat „tamnanistów", Mc. Lellan został wybrany „majorem" większością 61.000 głosów. W rozmaitych miejscowościach stanu Kentucky przyszło do zaburzeń wyborczych, przyczem 7 ludzi straciło życie a 10 jest rannych. W Wirginji 2 osoby straciły życie.

Z Filharmonji.

Zawsze mile widzianym gościem we Lwowie i serdecznie przyjmowanym w naszych kołach muzykalnych jest wiedeński nadworny pianista, p. Alfred Grünfeld. Nie mniejszym, niż zazwyczaj, sukcesem uwieńczony był przedwczorajszy występ znakomitego artysty w sali Filharmonji lwowskiej. Obfity program składał się z dzieł klasycznych Beethovena i Mozarta; romantyków w nim reprezentowali Schumann i Chopin, w skład ostatniej części wchodziły utwory najnowszego kierunku Rachmaninoffa i Sindinga, nie brakło też własnych kompozycyj i transkrypcyj p. Grünfelda, jak fantazja węgierska, obliczona na jaskrawe efekty fortepianowe i nadzwyczaj zręcznie ułożony „Gavotte caprice" koncertanta.

Zbytecznem byłoby dodać, że wykona-

nie tych utworów było najświetniejsze, rzeczywiście olśniewające finezją gry, subtelnem cieniowaniem, a imponujące pod względem brawurowej techniki, wykazanej przy tej sposobności. A wprost czarującemi były owe dodatki, jak n. p. transkrypcja z Straussowskiego „Nietoperza", wiadomo bowiem, że w tego rodzaju salonowych utworach, słynny pianista jest niedoścignionym i niezrównanym, gdyż nikt zapewne nie zdoła popisać się podobną lekkością pasażów i oktaw z „poignetu", oraz wmięszać w grę tyle z niemylną pewnością wykonanych sztuczek, wywołujących ogromny efekt wirtuozowski. Nic tedy dziwnego, że entuzjastyczne oklaski rozległy się w sali po tej części programu i wywołano artystę niezliczone razy, a uprzejmy i hojny koncertant grał bez liku po nad program.

Lecz uczynilibyśmy krzywdę p. Grünfeldowi, gdybyśmy ograniczyli te wyrazy uznania li tylko do ostatniej części programu, czyli wyłącznie do produkcyj tak zwanych „salonowych". Nie wypada zapomnieć o ślicznie odegranem „Larghetto" Mozarta, o Schumanna „Träumerei" wyśpiewanej nadzwyczaj poetycznie, o wykonaniu transkrypcji Brassina na temat Wagnerowski, a przedewszystkiem o całej serji kompozycyj Chopina, z których „Etude" Cis-Moll i niezwykle trudny i brawurowy polonez Fis-Moll, naszem zdaniem, stanęły na szczycie wykonania. Mniej do przekonania naszego trafił p. Grünfeld sposobem swym pojmowania Schumanowskich „Etudes symphoniques" pod względem niektórych temp, rytmów i akcentów, mimo to, musimy przyznać, że trudno o bradziej wirtuozowskie pokonanie tego utworu, gdy chodzi o samą stronę techniczną, która u pianistów tej miary jak Grünfeld, nie może podlegać oczywiście krytyce. Jest ona u tego artysty nie tylko olbrzymią i we wszystkich kierunkach równie wypracowaną, lecz skończoną i — wprost nieomylną.

Fr. Neuhauser.

Samopomoc lekarzy i Rusini.

Dodatkowo do sprawozdania z obrad walnego zgromadzenia „Tow. samopomocy lekarskiej", odbytego w Krakowie ubiegłej niedzieli, donoszą pisma krakowskie o następującym epizodzie:

Po załatwieniu spraw fachowych lekarze Rusini wystąpili z szeregiem żądań „narodowych".

Dr. Ozarkiewicz np. domagał się, by zarząd wydał statut także w języku ruskim i członkom Rusinom go rozesłał, na co zgromadzenie jednogłośnie się zgodziło. Nadto żądali lekarze Rusini, by walne zgromadzenie dało reprezentacjom Towarzystwa dyrektywę co do korespondowania z lekarzami Rusinami po rusku, a wreszcie, aby urzędowy organ Towarzystwa *Głos lekarzy*, zamieszczał artykuły ruskie (!!).

Ze strony polskiej, okazano jak najlepszą chęć dla dogodzenia tym różnym pretensjom. Aby nie wywoływać drażliwej dyskusji, usunięto żądania ruskie z porządku dziennego, jako nie należące do kompetencji zgromadzenia; natomiast po zamknięciu walnego zgromadzenia, odbyło się prywatne zebranie prenumeratorów *Głosu lekarzy*, na którem rozwiązano ruskie postulaty.

W toku rozpraw podniesiono całkiem słusznie, że Rusinów lekarzy jest dotychczas w Galicji bardzo mało — a ogromna większość Polaków języka ruskiego nie zna, zwłaszcze, że ruska terminologja lekarska jest jeszcze zupełnie nie ustalona. W zasadzie jednak zgodzono się na to, aby *Głos* przyjmował artykuły ruskie, ale jak najrzadziej. W sprawie tej zabierali głos i stawiali wnioski pp. Jordan, prof. Kadyj ze Lwowa, dr. Wróblewski, dr. Garbasiński, dr. Flis, dr. Hirsch i inni.

Nam się zdaje, — jak słusznie zauważa, *Głos Narodu*, że żądania dra Ozarkiewicza były wynikiem nie naturalnej potrzeby, ale politycznych prądów obecnej doby. Polityka zaś powinna być zasaduiczo wykluczona z towarzystwa humanitarnego, jakiem jest „Samopomoc".

Dzięki więc krótkowidztwu naszych lekarzy, towarzystwo, założone i utrzymywane prawie wyłącznie przez Polaków, będzie dla kilku Rusinów zrzekało się polskiego swego charakteru! Oto, jak strzeżemy praw swoich!

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 5 listopada.

Teatr miejski: „Zuzanna w kąpieli", obraz sceniczny i „Cud św. Antoniego", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Zagroda Sobkowa", sztuka ludowa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

W Związku naukowo-literackim: Wykład dra Eugenjusza Piaseckiego: „Rola pracy ręcznej w wychowaniu młodzieży". Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (5): Elżbiety męcz. — Sławomira bł. — (23): Jakowa. Wschód słońca o godzinie 7 minut —, zachód o godzinie 4 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał do Wiednia w sprawach urzędowych.

Pierwszy wykład prof. Chmielowskiego, świeżo mianowanego profesora literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, odbył się wczoraj. Imieniem młodzieży akademickiej p. Dubanowicz w gorących słowach powitał nowego profesora, za co p. Chmielowski serdecznie podziękował.

W sprawie budowy nowych koszar wojskowych w Krakowie, wniosła krakowska izba handlowo-przemysłowa petycję z prośbą, aby roboty koło budowy powierzono firmie krajowej. Na petycję tę, popartą przez namiestnictwo, oddało ministerstwo wojny budowę nowych koszar konsorcjum krakowskiemu, w którego skład wchodzą przedsiębiorcy Hand, Riegelhaupt, Epstein, Władysław Wimmer, Rothirsch, i Uderski.

Ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. metropolita Szeptycki. We wczorajszem wydaniu *Hałyczanina* czytamy co następuje:

„Przy zamknięciu sejmu zdarzył się niebywały w sejmie galicyjskim, a charakterystyczny epizod. Arcybiskup ormiański usprawiedliwiał metropolitę ruskiego, ks. Szeptyckiego, za jego zachowanie się w sejmie". — Powód tego usprawiedliwienia przedstawia organ staroruski w tych słowach: „Na posiedzeniu sejmu z dnia 28 zm., na początku dyskusji budżetowej, wygłosił rzym.-kat. biskup przemyski, ks. Pelczar, mowę, w której ostro zgromił zachowanie się ruskiego duchowieństwa za to, iż nie przestrzega ono konkordji i za jego stanowisko wobec łacińskiego kleru i obrządku. Ks. biskup Pelczar dotknął także pośrednio osoby metropolity ks. Szeptyckiego, albowiem z naciskiem zaważył, że po śmierci kardynała Sembratowicza unja podupadła do tego stopnia, iż wśród przeciwników rosyjskiego prawosławia wyłoniła się myśl utworzenia samoistnej cerkwi. Ks. Pelczar mówił, mniej więcej, tak: Około stolicy niebosszczyka kardynała Sembratowicza skupiały się żywioły katolickie, ale po jego skonie unja upada i niema człowieka, któryby temu położył tamę. Skutkiem tego wzmogło się dążenie do panslawizmu i do prawosławia, a wśród przeciwników prawosławia powstała myśl utworzenia cerkwi samoistnej. Rozumie się samo przez się, że metropolita Szeptycki uczuł się temi słowy dotkniętym do żywego. Zamierzał odpowiedzieć ks. Pelczarowi, ale nie chciał wywołać zgorszenia, jakie sprawiłby w sejmie spór dwóch dostojników katolickich. Więc sejm opuścił" — Dlatego też — zdaniem *Hałyczanina* — ks. arcybiskup Teodorowicz obszernie wyjaśniał sejmowi stanowisko ks. Szeptyckiego, pragnąc dać mu satysfakcję za słowa ks. biskupa Pelczara.

Prasa ruska po sejmie. *Diło* wczorajsze twierdzi stanowczo, że zamknięty onegdaj sejm galicyjski nie dorósł do zadania kultury. „Daleko mu do tego, iżby zrozumiał słuszne potrzeby ludności kraju... Zdradził jedynie brak wszelkiego zmysłu orjentacyjnego wobec wzmagających się w społeczeństwie dążeń życiowych, zamknął oczy na istotne życie, zaskorupił się w narodowych i kastowych przywilejach i ogłuchł całkowicie na głos burzy, jaka gromadzi się na wsze strony". Zresztą, zdaniem *Diła*, sejm niczego więcej nie czynił, jeno wysilał się na doszczętne zgnębienie Rusinów i spolonizowanie Rusi przez Mazurów. Taki cel miała ustawa o biurach pośrednictwa pracy; to samo ma osiągnąć polecenie, dane wydziałowi krajowemu, aby opracował projekt ustawy o parcelacji; w tejże intencji nie rozdzielono na dwie równe połowy subwencji dla ofiar klęsk elementarnych w Galicji zachodniej i wschodniej; z tegoż powodu przyszedł sejm do porządku nad wnioskiem ruskim o 5tą kurję i o bezpośrednie wybory do sejmu i w końcu tylko dla „narzucenia kajdan ruskiemu ludowi", odroczono sprawę ruskiego gimnazjum w Stanisławowie, „Tak to kuźnia sejmowa — woła zrozpaczone *Diło* — gotuje dla narodu ruskiego kajdany, aby pod ich ciężarem upadł pod nogi swego wroga i stał się parjasem i helotą panującego żywiołu, a to: polskiego dziedzica i mazurskiego chłopa, tz. *Grossbauera*.

Oto, ton i treść wywodów głównego organu partji ukraińskiej!

W jaki sposób przyjdzie do skutku rnskie gimnazjum w Stanisławowie? Na to pytanie daje odpowiedź wczorajsze *Diło*. Pisze ono: „Można się spodziewać, że sprawa nie jest jeszcze zaprzepaszczoną. Z jednej bowiem strony rząd i rada państwa powinny przejść do dziennego porządku nad pretensjami (?!) polskiego sejmu i zabrać głos rozstrzygający w sprawie tworzenia gimnazjów, a powtóre — jak się dowiadujemy, — chociażby gimnazjum państwowe nie powstało natychmiast, to patrjoci stanisławowscy zwołują zebranie rodziców w tej sprawie, wysyłają deputację do Wiednia i wnoszą do parlamentu petycję o udzielenie subwencji na założenie i utrzymanie tymczasowo gimnazjum prywatnego."

To zgromadzenie nie jest jeszcze zwołanem i w Stanisławowie nie myślano o niem. Ale *Diło* padło na genjalny pomysł zdeptania wszelkich pojęć o kompetencji rządu i parlamentu i przesyła powyższemi słowy „jak się dowiadujemy" do Stanisławowa, wskazówkę nowej, a naiwnej borby.

= **Strażnicy miejscy** magistratu lwowskiego, w liczbie 112, wnieśli do rady miejskiej petycję o powiększenie etatu woźnych, tj. sług stałych, do liczby 50, a przeto, ażeby otworzyć większej liczbie strażników drogę szybszego osiągnięcia stałego bytu. Wczoraj w południe, z okazji rozpoczętych w magistracie obrad nad budżetem, deputacja strażników przedłożyła swą prośbę członkom gremium magistratu i prezydentowi miasta. Ponieważ obecnie zajętych jest tylko 18 woźnych, przeto prezydjum wstawiło do budżetu na r. 1904 kwotę, potrzebną na pobory 25 woźnych, czyli o 7 więcej. Strażnicy mają jednak nadzieję, że rada miejska podobnie, jak o stróżach szkolnych, pomyśli także o nich i ich rodzin doli jeszcze przed reorganizacją magistratu, która przyniesie pewne zmiany w etacie strażników i woźnych, lecz jeszcze nie zbyt rychło to nastąpi.

Prorok czy truciciel? Pani Aleksandra Grabowska, poczmistrzyni na Bogdanówce, doniosła, że struto jej dwa psy. Wobec tego, że przed trzema dniami groził jej sąsiad Berisz Pastor, że psy jej niedługo już żyć będą, psy zaś zginęły wśród objawów otrucia, a pani pocztmistrzyni w dar proroczy pana Berisza Pastora nie wierzy, nie jest wykluczonem, że pieski połknęły jakąś truciznę. Kto ją pieskom podrzucił, pani pocztmistrzyni domyśla się, my jednak nazwiska owego podejrzanego pana wymieniać nie chcemy.

Niemcy przed stu laty. *Dzien. Berliński* przypomina Niemcom z Rawicza, którzy brali udział w festynie bismarkowskim w Poznaniu, wiersz, ułożony przez ich przodków, z okazji zawieszenia orłów polskich na gmachach publicznych w Rawiczu, po utworzeniu Księstwa warszawskiego. Wiersz ów, według drukowanego współczesnego oryginału, ma tytuł: „Gesang während dem Aufsetzen der weissen Pohlni-

schen Adler, in der Stadt Rawicz. Den 8-ten März 1807":

Auf! zur Feyer ruft aus Liebe;
Gross ist Napoleon!
Bringt aus Patriotentriebe
Dank und Ehrfurcht ihm zum Lohn.
Nur durch ihn erscheint der Tag,
Der so tief im Schlummer lag;

Hoert! die Stimme: Liebt Euch Alle!
Mich und Euer Vaterland!
Dieser Zuruf wiederhalle,
Jede Pflicht ist Euch bekannt!
Nur durch ihn erscheint der Tag,
Der so tief im Schlummer lag!

Neu geschaffen, durch den Willen
Des Unueberwindlichen!
Unsre Wuensche zu erfuellen.
War das Werk des Maechtigen,
Liebt aus Seiner starken Hand,
Pohlen! Euer Vaterland!

Straszny czyn matki. W *Dzienniku Berlińskim* czytamy: Po usiłowanem zabójstwie zniknęła bez śladu 26 letnia żona robotnika Donata. Małżeństwo mieszkało z trojgiem dzieci przy Heidenfeldstrasse i żyjąc pracowicie i oszczędnie było w dość dobrych stosunkach materjalnych; sąsiedzi ich opowiadają też, że panowała w rodzinie nie zgoda, z mieszkaniaich nie wychodziły nigdy odgłosy swarów i kłótni małżeńskich. To też nikt z interesowanych osób nie może wytłumaczyć czynu, który popełniła Donatowa. Gdy mąż jej wrócił wieczorem od pracy, zdrzemnął się w kuchni na krześle, a kobieta zabrała tymczasem dzieci do sąsiedniego pokoju, pochwyciła za buteleczkę z lysolem i mówiąc do nich: pójdźcie dzieci ze mną, umrzemy razem, podała truciznę najmłodszemu dziecku, które też z nieświadomości swej posłusznie się jej napiło; najstarszy, 6 letni chłopczyk poznał przecież niebezpieczeństwo i zaczął w głos płakać, wołając: nie, nie, ja chcę zostać przy ojcu. Zbudzony krzykiem dziecka Donat, zamierzał wejść właśnie do pokoju, lecz żona podeszła szybko naprzeciw niego i mówiąc: mały Eryk zachorował, muszę biedz zaraz po doktora, zarzuciła na siebie okrycie i wyszła. Zaledwie Donat spostrzegł butelkę z lysolem na stole, przebiegła mu przez głowę myśl, że żona jego stała się morderczynią dzieci; posłał natychmiast po lekarza, który zabrał się energicznie do ratowania dziecka. Kobieta nie wróciła już do domu; uazajutrz oddała w mieszkaniu swej siostry, podczas jej nieobecności pakiecik. zawierający zegarek z łańcuszkiem i list, w którym donosi, że odbierze sobie życie, spełniwszy zabójstwo na dzicku. Powodów żadnych nie podała

W jakim języku pisze Ibsen? Kwestję tę roztrząsano świeżo z powodu przekładu dzieł Ibsena, wydanych w języku rosyjskim. Tłómacz napisał w tytule, że zostały przełożone z duńskiego. Inni tłómacze rosyjscy, jak Poljakow i Baltrussajtis dowodzą, że Ibsen pisuje po norwesku, a na poparcie swego dowodzenia, przytaczają dzieło prof. Storma, wydane z okazji 70 rocznicy urodzin Ibsena, a noszące tytuł: „Ibsen i język norweski". Strona przeciwna powołuje się na Arne Garborga, który niejednokrotnie pisał, że tak zwana literatura norweska jest właściwie duńską, albowiem język jej jest duński. I Brandes powiada, że język Ibsena jest najczystszym duńskim i że posługuje się nim większość pisarzy norweskich. Takie też jest orzeczenie pism kopenhaskich, które zabrały głos w polemice i rozstrzygnęły ją stanowczo.

„Najmniejszy człowiek na świecie", jak to zapowiadały olbrzymie afisze, był do widzenia w Tryeście. Według ogłoszeń miał mieć 22 lat, a mówi po arabsku, turecku itd. Istotnie schodzili się licznie ludziska i podziwiali maleństwo, siedzące poważnie na fotelu. Przedsiębiorstwo szło świetnie. Zachciało się jednak zajść tam lekarzowi policyjnemu, który odkrył, że „najmniejszy człowiek" jest poprostu ogoloną małpą. Lekarz dał znać o oszustwie policji, ale przedsiębiorca zmiarkował i czem prędzej puścił się z „najmniejszym" w dalszą drogę.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. (Tel.) Prezydent ministrów, jako minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Tomasza Czerwińskiego z Dukli do Chrzanowa i Henryka Bukowskiego ze Strzyżowa do N. Sącza; zamianował adjunktami auskultantów: Marjana Kopffa dla Dukli, Karola Kostkę dla Jaworzna, Stanisława Jaworskiego dla Ropczyc, Michała Kuczyńskiego dla Strzyżowa, Stanisława Stokłosę dla Zakliczyna i dra Władysława Morusa dla Pilzna.

Konferencje biskupie. Wiedeń. (Tel.) Pod przewodnictwem kard. Gruschy rozpoczną się tu 10 bm. tegoroczne jesienne obrady biskupów.

Hrabina Lonyay. Lucerna. (Tel.) Hrabinę Lonyay przewieziono wczoraj wieczorem powozem dla chorych, przez Zurych, Monachjum do Wiednia.

Proces o miljony. Londyn. (Tel. wł.) Księżna Radziwiłłowa, która, jak to donosiliśmy już, za fałszowanie podpisu Cecila Rhodesa na wekslach, skazaną została przez sądy w Afryce południowej na 2 lata więzienia, odsiedziawszy karę, powróciła do Europy. Tu wniosła przeciw wykonawcy testamentu Cecila Rhodesa skargę o wypłatę półtora miljona funtów szterlingów ($37\frac{1}{2}$ miljona koron). Żądanie swe opiera na jakiejś umowie, zawartej z Rhodesem w r. 1899. Proces toczyć się będzie w Londynie.

Odznaczenie. Rzym. (Tel. wł.) Papież nadał drowi Koerberowi wielką wstęgę orderu Piusa.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 4 listopada. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od —·— do —·—; na kwiecień 7·78 do 7·79; żyto na październik od —·— do —·—; na kwiecień od 6·68 do 6·69; owies na październ. od —·— do —·—; na kwiecień od 5·55 do do 5·56, kukurydza na paździer. —·— do —·—, na maj 1904 5·30 do 5·31, Rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90. Oferty na pszenicę zmienne. Chęć kupna ograu. Usposobienie: spokojne. Pogoda: mgła.

— **Berlin** 4 listopada. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 213·—, Towarz. dyskontowe 196·25. Usposobienie silne.

— **Wiedeń** 4 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·75, Akcje węg. Zakł. kred 740·75, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Unionbanku 534·50, Akcje Laenderbanku 426·—, Akcje Bankvereinu 496·50, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535·—, Akcje kolei państw. 673·50, Akcje kolei południ. 88·50 Kolei Elbethal 421·—, Acje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 385·50, Akcje Rima Muranji 469·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1744·—, Akcje fabryki broni 358·—, Akcje tureckie tytoniowe 354·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1182·—, Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 100·45, Austr renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 98·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·47, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·55, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·75, Losy tureckie 141·—, Marki 117·27, Ruble 253·25

— **Wiedeń** 4 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Du naju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 468·—, Clary 40 zł. m. k 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·50 Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498·—.

— **Wiedeń** 4 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·40 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 39·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·80 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 4 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·40, Staatsbahny 144·50, Disconto Comandit 195·75, Berlińskie Towarz. handl. 164·—, Laura 238·—, Bochumy 187·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 166·90, Kolej morza Śródziemnego 94·60, Kolej Meridionalna 135·10, Losy tureckie 141·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 201·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 437·50, Lombardy 17·60, Kolej Henry 108·—, Niemiecki bank narodowy 125·50, Kanada Profered 120·10, Akcje żeglugi hamburskiej 108·60; Warszawa krótkie (Kurs Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 234·—.

— **Berlin** 4 listopada. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 listopada. Austrjackie kredyty 213·60, Kolej państw. —·—, Disconto 195·80, Laura —·—.

— **Paryż** 4 listopada. 3 procentowa renta 97·77, mąka 30·30.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję Adam Krajewski

Papier z fabryki w Cieklesiej

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego